NASZA BIBLJOTEKA

ADAM MICKIEWICZ

BAJKI

LWÓW — WARSZAWA — KRAKÓW

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH

od wydawcy
H. Lemmin

BAJKI

NASZA BIBLJOTEKA
Nr 18

ADAM MICKIEWICZ

BAJKI

(UTWORY WYBRANE)

LWÓW — WARSZAWA — KRAKÓW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH
1927

ADAM MICKIEWICZ

BAJKI

(UTWORY WYBRANE)

LWÓW — WARSZAWA — KRAKÓW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH
1927

TEKST OPRACOWAŁ I OBJAŚNIENIAMI ZAOPATRZYŁ
PROF. DR STANISŁAW ŁEMPICKI

Przy ustalaniu tekstu korzystano z najnowszych przyczynków prof. St. Pigonia; tekst bajki *Golono strzyżono* uzupełniono wedle autografu paryskiego.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
pod zarządem A. Wierzbickiego

WSTĘP.

Bajka jest utworem dydaktycznym czyli nauczającym, zwykle w postaci wiersza. Zawiera ona mądre przepisy życia praktycznego, nie podaje ich jednak wprost, w formie pouczania, ale wynikają one same przez się z opowiadania, stanowiącego treść bajki. W bajkach występują najczęściej w roli „osób działających“ zwierzęta, chociaż istnieją także bajki, wprowadzające obok zwierząt i ludzi, a nawet samych tylko ludzi. Forma bajek może być najrozmaitsza: są bajki zwięzłe i krótkie, zamknięte w kilku zaledwie wierszach, są inne, dłuższe i rozmowne. Mamy bajki, które tylko o czemś opowiadają (epickie), i inne, w których akcja jest bardzo żywa, niby w jakimś dramacie, nie brak i takich, które wzruszają głębiej czytelnika (liryczne); często różne te pierwiastki pojawiają się obok siebie w jednej bajce. Dążenie bajki bywa także różnorodne: najczęściej ***morał*** *bajki t. j. nauka z niej wypływająca (podana zwykle na końcu utworu), odnosi się do wszystkich ludzi i wszystkich czasów, czyli ma charakter wiecznie prawdziwy t. j. ogólnoludzki; zdarzają się jednak bajki, dostosowane tylko do jakichś szczególnych osób, wypadków i stosunków, często zaprawione złośliwą lub poważną satyrą; do takich bajek należą np. bajki polityczne. Bajki pisano już w czasach zamierzchłych, w starożytności, np. w Indjach, Arabji, Grecji (t. zw.*

Ezop) i w Rzymie (Fedrus). W literaturze europejskiej różnych narodów szerzy się bajkopisarstwo obficie już w średnich wiekach, a w czasach nowożytnych rozwija się coraz silniej. Najsławniejszym bajkopisarzem nowoczesnym był Francuz Jan Lafontaine (Lafonten) w XVII w.; obok niego odznaczyli się i inni, jak Francuzi Fenelon i de la Motte, Anglik Gay, Niemcy Gellert i Lessing, Rosjanin Kryłow i inni. W Polsce uprawiano bajkopisarstwo oddawna. Pierwszy zbiór bajek wydał z początkiem XVI w. Biernat z Lublina; potem pisali je Rej i Paprocki (w XVI w.), Wacław Potocki i Niemirycz w XVII, Jabłonowski, Jakubowski, Kniaźnin, Trembecki, Naruszewicz w XVIII wieku. Najsławniejszym bajkopisarzem polskim XVIII wieku był jednak biskup warmiński, ks. Ignacy Krasicki. Wiek XIX ma też w Polsce wybitnych bajkopisarzy, jak generał Fr. Morawski, Juljan Ursyn Niemcewicz, Antoni Gorecki, Stanisław Jachowicz, Nowosielski i inni. Do nich należy też Mickiewicz. Dzisiaj, z żyjących bajkopisarzy polskich, najgłośniejsze imię posiada Jan Lemański.

Największy poeta polski, ***Adam Mickiewicz*** *(ur. 24 grudnia 1798, zm. 26 listopada 1855), napisał w życiu swojem kilkanaście (17) bajek lub utworów do bajek podobnych. Zostały one wydane prawie wszystkie dopiero po jego śmierci, w paryskiem wydaniu dzieł poety z lat 1860—61. Bajki Mickiewicza powstały w różnych okresach jego życia; większość ich pochodzi jednak z lat 1829—1833. Mickiewicz miał pisać bajki już we Wilnie, jako student Uniwersytetu, pod wpływem profesora swego Leona Borowskiego, który bardzo cenił sobie bajkopisarstwo, modne w w. XVIII, w tej epoce przewagi rozsądku i satyry. Lecz bajki te nie zachowały się do dzisiaj. Najwcześniejszą znaną bajką Mickiewicza jest — wedle opinji jego przyjaciela,*

Odyńca, — bajka „Pies i wilk“. Na emigracji w Paryżu napisał poeta kilka t. zw. bajek politycznych, jak „Trójka koni“, „Tchórz na wyborach“, „Ludzie na czystem polu“. Także w ostatnich latach życia nie stronił od bajek, zaczął nawet pisać piękną baśń o „Królu Bobie i królewnie Lali“, przystosowaną doskonale do dziecinnego sposobu opowiadania, lecz jej niestety nie wykończył.

Bajki Mickiewicza, z których 12 najciekawszych podajemy tutaj dla użytku szkoły i młodzieży, są bajkami w znacznej mierze samodzielnemi. Mickiewicz bierze wprawdzie temat bajki z dawnych źródeł i pisarzy (bo tematy bajek są wieczne, jak mądrość ludzka), np. ze zbioru t. zw. Ezopa, z arabskiego Lokmana, najwięcej z głośnego wtedy Francuza Lafontaine'a, lecz umie ten temat bajkowy opracować po swojemu, rozszerzyć, dodać nowe szczegóły i tak pięknie i trafnie w opowiadaniu rozwinąć i ożywić, że bajka jego staje się zupełnie świeżą i oryginalną, a przedewszystkiem prawdziwie polską. W bajkach Mickiewicza wszędzie prawie widzimy przyrodę polską i otoczenie polskie; wystarczy wskazać na takie bajki, jak „Pies i wilk“, „Chłop i żmija“, „Przyjaciele“, „Golono-strzyżono“. Co do sposobu opracowania i formy, to bajki Mickiewicza przedstawiają szeroką skalę różnic: są tam bajeczki króciutkie, jak u biskupa Krasickiego („Dzwon i dzwonki“, „Ludzie na czystem polu“, „Pchła i rabin“), są inne obszerne, pełne ruchu i życia i soczystych, dowcipnych wyrażeń, jak u Trembeckiego (np. „Pies i wilk“), zdarzają się wspomniane już bajki polityczne, oryginalnie obmyślone, silnie związane z wypadkami dnia, jak u Morawskiego czy Niemcewicza; umie też napisać bajkę swojską, jakby staropolską, podobną do bajek Potockiego, np. w „Golono-strzyżono“ lub w „Żonie upartej“. Kiedy indziej znowu potrafi do-

skonale przelać bajkę na styl obcy, jak np. bajkę „Król chory i lisy", która zręcznie udaje rosyjski język i stosunki. Najwięcej pod względem formy przypomina jednak Mickiewicz Lafontaine'a, jego swobodny, niekrępowany sposób opowiadania, pełen dowcipu i humoru, jego brak wyraźnych zwrotek i nierówność wierszy, które się wartko wydłużają i kurczą stosownie do biegu żywej zawsze akcji.

Bajki Mickiewicza są lekturą przyjemną i pouczającą. Niektóre z nich mają charakter humorystyczny i nie podają wyraźnego morału, np. „Lis i kozieł" lub „Golono-strzyżono"; te służyć mogą raczej do zabawy. W innych jest ukryta myśl polityczna, dawniejsza albo i wiecznotrwała, np. w „Królu chorym" lub w „Żabach i ich królach". Większa część bajek genjalnego poety uczy jednak tego, co przydać się może każdemu człowiekowi w różnych okolicznościach życia.

PIES I WILK.

(Naśladowanie z Lafontaina.)*

Jeden bardzo mizerny wilk, skóra a kości,
Myszkując po zamrozkach, kiedy w łapy dmucha,
Zdybie przypadkiem brysia Jegomości,
Bernardyńskiego karku, sędziowskiego brzucha;
Sierść na nim błyszczy, gdyby szmelcowana,
Podgarle tłuste, zwisłe do kolana.

— „A witaj, panie kumie! Witaj panie brychu!
Już od lat kopy o was ni widu, ni słychu,
Wtedyś był mały kondlik, ale kto nie z postem,
Prędko zmienia figurę! Jakże służy zdrowie?"
— „Niczego" brysio odpowie,
I za grzeczność kiwnął chwostem.
— „Oj! oj!... niczego! Widać ze wzrostu i tuszy!
Co to za łeb, mój Boże! choć walić obuchem!
A kark jaki! a brzuch jaki!
Brzuch! niech mnie porwą sobaki,
Jeżeli uczciwszy uszy
Wieprza widziałem kiedy z takim brzuchem!'
— „Żartuj zdrów, kumie wilku;
[lecz mówiąc bez żartu,
Jeżeli chcesz, możesz sobie równie wypchać boki".
— „A to jak, kiedyś łaskaw?" — „Ot tak:
[bez odwłoki
Bory i nory oddawszy czartu,

I łajdackich po polu wyrzekłszy się świstań,
Idź między ludzi — i na służbę przystań!“
— „Lecz w tej służbie co robić?“ wilk znowu zapyta.
— „Co robić?... Dziecko jesteś! Służba wyśmienita,
Ot jedno z drugiem, nic a nic!
Dziedzińca pilnować granic,
Przybycie gości szczekaniem głosić,
Na dziada warknąć, żyda potarmosić,
Panom pochlebiać ukłonem,
Sługom wachlować ogonem.
A za toż, bracie, niczego nie braknie,
Od panów, paniątek, dziewek,
Okruszyn, kostek, polewek,
Słowem, czego dusza łaknie“.
Pies mówił, a wilk słuchał: uchem, gębą, nosem,
Nie stracił słówka, połknął dyskurs cały,
I nad smacznej przyszłości medytując losem,
Już obiecane wietrzył specjały!

Wtem patrzy... „A to co?“ — „Gdzie?“ —
[„Ot tu na karku“.
— „Eh błazeństwo!...“ — „Cóż przecie?“ —
[„Oto widzisz troszkę
Przyczesano... bo na noc kładą mi obróżkę,
Ażebym lepiej pilnował folwarku!“
— „Czy tak? piękną́ś wiadomość schował
[na ostatku!“
— „I cóż, wilku, nie idziesz?“ — „Co nie,
[to nie bratku!
Lepszy w wolności kąsek ladajaki,
Niźli w niewoli przysmaki“.
Rzekł, i drapnąwszy, co miał skoku w łapie,
Aż dotąd drapie!

Objaśnienia.

*) *Lafontaine Jan* (1621—1695), sławny bajkopisarz francuski z XVII w.; bajki jego tłumaczono i naśladowano w całej Europie, u nas np. Ign. Krasicki, Trembecki, Mickiewicz i inni.

w. 2 *myszkując* — od myszkować, kręcić się za pożywieniem (jak mysz).
— *po zamrozkach* — po przymrozkach, w przymrozki jesienne.
w. 3 *zdybie* — spotka (wyrażenie ludowe).
— *brysia Jegomości* — brysia pańskiego (bo bryś należał do pana, dziedzica z dworu).
w. 4 *Bernardyńskiego karku* — bryś miał kark gruby, jak jaki braciszek od OO. bernardynów.
— *sędziowskiego brzucha* — nosił przed sobą duży brzuch, niby jakiś bogaty, otyły pan sędzia z dawnych, polskich czasów. Sędzia był to urząd ziemski lub grodzki. Godność sędziego ziemskiego dzierżył np. Sędzia Soplica w *Panu Tadeuszu* Mickiewicza.
w. 5 *gdyby szmelcowana* — powleczona błyszczącą polewą, emalją (szmelcem). W dawnej Polsce szmelcowano np. zbroje.
w. 6 *podgarle* — Mickiewicz tak pisał zamiast dzisiejszego „podgardle" (dotąd mówią niektórzy „garło", „garlany").
w. 7 *panie kumie* — przyjacielu, towarzyszu; u ludu „kumami" nazywają się rodzice chrzestni dziecka wobec rodziców prawdziwych, a także między sobą nawzajem.
w. 8 *od lat kopy* — oddawna (a nie dosłownie: od 60 lat!).
— *ni widu, ni słychu* — starodawne wyrażenie = ani was nie widać, ani o was nie słychać.
w. 9 *kondlik* — mały kundel, piesek.
w. 11 *niczego* — nieźle, wcale dobrze.
w. 12 *chwostem* — ogonem.
w. 14 *choć walić obuchem* — łeb taki mocny, że i obuch (pałka zaokrąglona na końcu) nie potrafiłby go nadwerężyć (natur. przesadne powiedzenie!).
w. 16 *sobaki* — psy (zapewne od polowania).
w. 17 *uczciwszy uszy* — dawny zwrot, znaczy tyle, co „nie obrażając uszu", „za przeproszeniem".
w. 20 *wypchać boki* (tłuszczem) — wypaść się, nabrać tuszy.
w. 21 *bez odwłoki* — bez zwlekania, natychmiast.
w. 22 *oddawszy czartu* — porzuciwszy do djabła, na zawsze.
w. 23 *świstań* — uganiania (mówi się dzisiaj „świsnął" = uciekł).
w. 27 *ot jedno z drugiem* — ot razem wziąwszy, poprostu.

w. 30 *żyda potarmosić* — żyda (wędrownego handlarza, karczmarza) poszarpać za chałat (płaszcz).
w. 32 *wachlować* — kiwać ogonem (z radości).
w. 34 *od panów, paniątek* — od państwa, od ich dzieci.
w. 35 *polewek* — zupek.
w. 38 *dyskurs* — przemówienie (brysia).
w. 39 *medytując* — rozmyślając.
w. 42 *błazeństwo* — głupstwo, drobnostka.
w. 43 *kładą mi obróżkę* — obrożę, łańcuch, zapomocą którego przyczepia się psa do budy.
w. 49—50 *drapnąwszy, drapie* — uciekłszy, ucieka, zmyka.

ZAJĄC I ŻABA.

Z Lafontaina).*

Szarak, co nieraz bywał w kłopotach i trwogach,
Nie tracąc serca, póki czuł się rączy,
Teraz podupadł na nogach,
Poczuł, że się źle z nim skończy,
Więc jęknął z głębi serca:
[„Ach, niemasz pod słońcem
Lichszego powołania, jak zostać zającem!
Co mię w dzień pies, lis, konik, kania
I wrona,
Nawet i ona,
Jak chce, tak gania.
A w noc, gdy drzemię, oko się nie zmruża,
Bo lada komar bzyknie przez siatki pajęcze,
Wnet drży me serce zajęcze,
Tchórząc tchórzliwiej od tchórza.
Zbrzydło mi życie, co jest wiecznym niepokojem,
Postanowiłem dziś je skończyć samobojem.
Żegnaj więc, miedzo, lat mych wiośnianych kolebko!
Wy kochanki młodości, kapusto i rzepko,
Pożegnalnemi łzami dozwólcie się skropić!
Oznajmuję wszem wobec, że idę się topić!“

Tak z płaczem gdy do stawu zwraca skoki słabe,
Po drodze stąpił na żabę.

Ta mu, jak raca, drgnąwszy z pod nóg szusła
I z góry na łeb w staw plusła.
A zając rzekł do siebie: „Niech nikt nie narzeka,
Że jest tchórzem, bo cały świat na tchórzu stoi;
Każdy ma swoją żabę, co przed nim ucieka,
I swojego zająca, którego się boi“.

1829.

Objaśnienia.

*) *Z Lafontaina* zob. uwagi do „Pies i wilk“. Bajka ta jest tylko bardzo swobodnem naśladowaniem bajki Lafontaine'a p. t.: *Le lièvre et les grenouilles* (Zając i żaby).

w. 1 *szarak* — zając (zwany tak od szarego zabarwienia).
w. 2 *rączy* — szybki w biegu.
w. 7 *co mię...* — ileż razy mnie...
— *kania* — ptak drapieżny, podobny do jastrzębia.
w. 10 *gania* — goni, ugania się (za mną); wyrażenie to oddaje czynność częstotliwą.
w. 13 *bzyknie* — zabrzęczy.
w. 14 *tchórząc tchórzliwiej od tchórza* — tchórz — zwierzę, mieszkające po strychach, bardzo bojaźliwe. Mickiewicz powtarza trzykrotnie podobne wyrazy, aby zaznaczyć ogromne przerażenie biednego, starego zająca.
w. 16 *samobojem* — samobójstwem (rzeczownik urobiony, jak: pięciobój, rozbój i t. d.).
w. 17 *żegnaj... miedzo... kolebko* — zające żyją najczęściej na miedzach, stąd piosenka: *Siedzi zajączek pod miedzą, myśliwi o nim nie wiedzą!*
— *wiośnianych* — dziecinnych, młodzieńczych.
w. 18 *kochanki* — przyjaciółki młodości (bo wtedy miał jeszcze zęby, mógł gryźć kapustę i rzepę).
w. 20 *wszem wobec* — wszystkim obecnym (całemu światu).
w. 21 *skoki* — nogi u zająca (nazwa myśliwska).
w. 23 *raca* — rakieta, sztuczna strzała (przy ogniach sztucznych).
— *szusła* — porwała się, wyskoczyła.
w. 26 *cały świat na tchórzu stoi* — t. zn. że zawsze ktoś kogoś musi słuchać, mieć przed kimś respekt, szacunek.

LIS I KOZIEŁ.

Już był w ogródku, już witał się z gąską:
Kiedy skok robiąc, wpadł w beczkę wkopaną,
Gdzie wodę zbierano;
Ani pomyśleć o wyskoczeniu.
Chociaż wody nie było i nawet nie grząsko:
Studnia na półczwarta łokcia,
Za wysokie progi
Na lisie nogi;
Zrąb tak gładki, że nigdzie nie wścibić paznokcia.
Postaw się teraz w tego lisa położeniu!
Inny zwierz pewno załamałby łapy
I bił się w chrapy,
Wołając gromu, ażeby go dobił:
Nasz lis takich głupstw nie robił;
Wie, że rozpaczać jest to zło przydawać [do zła.
Zaczem maca wkoło zębem,
A patrzy wgórę. Jakoż, wkrótce ujrzał kozła,
Stojącego tuż nad zrębem
I patrzącego z ciekawością w studnię.
Lis wnet spuścił pysk na dno, udając, że pije;
Cmoka mocno, głośno chłepce
I tak sam do siebie szepce:
„Oto mi woda! Takiej nie piłem, jak żyję!
Smak lodu, a czysta cudnie!
Chce mi się całemu spłókać,
Ale mi ją szkoda zbrukać,

Szkoda!
Bo co też to za woda!“
Kozieł, który tam właśnie przyszedł wody szukać:
„Ej!“ — krzyknął z góry — „ej ty ryży kudła,
Wara od źródła!“
I hop wdół. Lis mu na kark, a z karku na rogi,
A z rogów na zrąb i w nogi.

1831.

Objaśnienia.

w. 1 *witał się z gąską* — chciał zabrać się do gęsi.
w. 5 *nie grząsko* — nie było błota, mułu, w który zapadają się nogi.
w. 6 *na półczwarta łokcia* — łokieć, dawna miara długości, równa $57^1/_2$ cm.
w. 7—8 mówi się często: *za wysokie progi — na moje nogi,* jeśli się chce zaznaczyć swoją niższość, lub niemożność dostania się na jakieś miejsce.
w. 9 *zrąb* — ściany beczki, ocembrowanie.
— *nie wścibić paznokcia* — niema o co zaczepić paznokciem; wścibić = włożyć.
w. 10 poeta mówi tutaj do czytelnika.
w. 11 *załamałby łapy* — jak człowiek łamie (załamuje) ręce z rozpaczy.
w. 13 *w chrapy* — w nos, po pysku.
w. 17 *jakoż* — i rzeczywiście!
w. 21 *chłepce* — żłopie, pije z łakomstwem.
w. 26 *ale mi ją* — należałoby powiedzieć: ale mi jej (szkoda zbrukać).
w. 30 *ryży kudła* — rudy kudłaczu (bo lis ma rude futro).
w. 31 *wara* — zdaleka (z niemieckiego).

OSIOŁ I PIES.

„Jeżeli chcesz, ośle, by pies kochał
[ciebie,
Kochajże ty psa“, słowa są Lokmana.
Rozumiał je nasz osioł, boć już nie był zrzebię,
Ale z nich drwił. Ta lekkość jak była skarana,
Opowiem dla was, bydląt potomnych, nauki!

Ten osioł, nosząc jak zazwyczaj juki,
Szedł wślad za panem; a za nimi ztyłu,
Mający nad jukami i bydlęciem dozór,
Ledwie widny w kłębach pyłu,
Biegł pies, wywiesiwszy ozór.
Bogdaj takich dozorców! Przez drogi czas wszytek
Nie tknął się swego podwładnego łytek;
Owszem, bawiąc go, to zboku harcuje,
To się naprzód wysforuje,
Ogonem wciąż dla zachętu
Krętu — więtu.
Szli tak aż do południa.
Pan na skwar narzekał,
Siadł pod drzewem i zasnął.
Tegoć osioł czekał.
Obejrzał się, naprzód darń przy drodze siekał,
Potem postrzygać zaczął czubek miedzy;
Nakoniec przez rów hopsa!
Widzi się w łące,
Jakoś mimo wiedzy.

Nie znalazł-ci tam przysmaków,
Chwastowiska ni bodziaków,
Lecz koniczyny do pasa.

„Będziesz się miała zpyszna!
Tylko ty, człowiecze,
Zmiłuj się, spij!“ Tak westchnął i siecze a siecze.
Psu oskoma i pokusa:
„Mój osłosiu, od rana jestem na czczo, mdli mię;
Ty masz wędzonkę w jukach, aż stąd czuć po dymie,
Pozwól, że dam jej całusa!
Wiesz, jak zrobim? Ja stanę na łapy dębkiem,
A ty przyklęknij na jedno kolano“.
Nasz egoista, jakby do muru gadano,
Siecze a żuje milcząc. Aż wreszcie półgębkiem,
Wypchanym koniczyną: „Co się tu wałęsasz?
Poszedłbyś, psie, do nogi! Jak Jegomość wstanie,
Da ci się śniadanie“.
Odpowiedzi nie czekał
I obuszcząk znowu
Tak zarwał trawy,
Że aż wygryzł w ziemi dołek,
Klnąc psa, że mu przeszkadza.
Wtem, nagle, z za rowu,
Błysnął ku niemu parą krwawych świec wilkołek,
Biorąc go na cel i na tuj.
Wtedy do psa: „Bracie, broń, ciu ciu na tu, ratuj!“
A pies: „Ja nie twój ratuj, ani twój pan Broniec,
Nie wrzeszcz i łąki nie tratuj,
Czekaj, aż Jegomość wstanie
Na waści obronienie i poratowanie“.
W tejże chwili wilk osła dorznął.
Ot i koniec.

Objaśnienia.

w. 2 *słowa są Lokmana* — Lokman miał to być — tak długo wierzono — arabski bajkopisarz, tak, jak grecki Ezop. W rzeczywistości t. zw. bajki Lokmana są przeróbką bajek Ezopa, dokonaną w średniowieczu. Na polski język przełożył te bajki polski znawca Wschodu, Józef Sękowski, we Wilnie 1818 r. Stąd je znał Mickiewicz.
w. 3 *zrzebię* — dawna forma zamiast *źrebię* (tak samo mówiono np. *żrzódło* jeszcze w XIX w.).
w. 4 *lekkość* — lekkomyślność.
w. 5 *dla was, bydląt potomnych, nauki.* — Poeta nibyto pisze dla młodszych, niedoświadczonych zwierząt, w rzeczywistości dla ludzi nierozsądnych.
w. 6 *juki* — ciężary, pakunki.
w. 8 *bydlęciem* t. j. osłem.
w. 11 *bogdaj takich dozorców* — bodaj, oby ich więcej było!
— *wszytek* — wszystek (dawna forma: wszytek, wszytka, wszytko).
w. 12 *podwładnego* t. j. osła.
— *łytek* — łydek.
w. 13 *harcuje* — ugania.
w. 14 *wysforuje się* — wybiegnie, wyrwie się naprzód.
w. 15 *dla zachętu* — dla zachęty (naturalnie osła, aby szedł naprzód).
w. 16 *krętu — wętu* — kręci tu i tam.
w. 21 *darń* — murawę, trawę na zboczach drogi.
— *siekał* — gryzł zębami (siekaczami).
w. 22 *postrzygać* — objadać.
— *czubek miedzy* — trawę na miedzy po wierzchu (bo tam jest trawa wysoka, bujna).
w. 25 *mimo wiedzy* — nibyto niechcący, przypadkiem.
w. 27 *chwastowiska* t. j. chwastów.
— *bodziaków* — bodjaków, ostów (jest to ulubione pożywienie osła!).
w. 29 *„Będziesz się miała zpyszna!“* — t. zn. „źle z tobą będzie, już ja ci dam radę“ — tak mówi osioł do koniczyny.
w. 30 *człowiecze* — tak mówi osioł w myśli do pana swego.
w. 32 *oskoma* — chętka, ślinka na języku.
w. 34 *czuć po dymie* — wędzonkę czuć dymem, gdyż ją w kominie wędzono.
w. 35 *dam jej całusa* — pokosztuję jej, ugryzę.
w. 36 *dębkiem* — dębem, przedniemi nogami do góry (jak koń).
w. 38 *egoista* = samolub, który tylko o sobie myśli (od łac. *ego* = ja, bo to ja, własny interes, jest dla egoisty wszystkiem).

w. 39 *półgębkiem* — całą gębą nie mógł gadać, tak był zażarty; zresztą mówił z łaski, odniechcenia.
w. 41 *psie, do nogi!* — tak się zwykle nawołuje psa do porządku.
— *Jegomość* — t. j. pan, który śpi.
w. 42 *da ci się* — t. j. pan i osioł dadzą mu śniadanie.
w. 44 *obuszcząk* — obiema szczękami.
w. 49 *świec* — oczu.
— *wilkołek* — tutaj wilk; właściwie *wilkołak* oznacza człowieka przemienionego w wilka, upiora.
w. 50 *na tuj* — na oko; *tuj!* słowa komendy dawnej = baczność!
w. 51 *ciu ciu, na tu* — *ciu, ciu* woła się na psa (ciusia = pies, piesek); *na tu* znaczy naści, masz tutaj!
w. 52 *ja nie twój ratuj* — nie twój ratownik (pies się podrzeźnia osłu, powtarzając wyraz „ratuj").
— *pan Broniec* — pan obrońca.

ŻABY I ICH KRÓLE.

Rzeczpospolita żabska wodami i lądem
Szerzyła się od wieku, a stała nierządem.
Tam każda obywatelka,
Mała czy wielka,
Gdzie chciała, mogła skakać,
Karmić się i ikrzyć.
Ten zbytek swobód wkońcu zaczynał się przykrzyć.
Zauważyły, że sąsiednie państwa
Używają pod królmi rządnego poddaństwa;
Że lew panem czworonogów,
Orzeł nad ptaki,
U pszczół jest królowa ula;
A więc w krzyk do Jowisza:
„Królu, ojcze bogów,
Dajże i nam króla, króla!“

Powolny Bóg wszechżabstwu na króla użycza
Małego, jak Łokietek, kija kijowicza.
Spadł kij i pluskiem wszemu obwieścił się błotu,
Struchlały żaby na ten majestat łoskotu.
Milczą dzień i noc, ledwie śmiejąc dychać.
Nazajutrz jedna drugiej pytają: „Co słychać?
Czy niema co od króla?“ Aż śmielsze i starsze
Ruszają przed oblicze stawić się monarsze.
Zrazu zdala, w bojaźni, by się nie narazić;
Potem, przemógłszy te strachy,
Brat za brat z królem biorą się pod pachy

I zaczynają na kark mu włazić.
„Toż to taki ma być król!... Najjaśniejszy Bela,
Niewiele z niego będziem mieć wesela:
Król, co po karku bezkarnie go dłabim!
Niechaj nam abdykuje zaraz niedołęga!
Potrzebna jest nam władza, ale władza tęga!“

Bóg, gdy ta nowa skarga żab niebo przebija,
Zdegradował króla kija,
A zamianował węża królem żabim.
Ten pełzacz, pływacz i biegacz,
Podsłuchiwacz i dostrzegacz,
Wszędzie wziera: pod wodę, pod kamienie, pod pnie,
Wszędzie szuka nadużyć i karze okropnie.
Arystokracja naprzód gryziona jest żabia,
Że się nadyma i zbyt się utłuszcza;
Gryziony potem chudy lud, że nie zarabia,
I że się na dno biedy opuszcza;
Gryzione są krzykacze, że wrzeszczą namiętnie;
Gryzieni cisi, że śmią siedzieć obojętnie.

Tak gryząc je swobodnie, wąż do dziś
[dnia hula;
A rzeczpospolita żab boleśnemi skwierki
Do dziś dnia woła o innego króla,
Lecz Bóg nie chce się więcej mięszać
[w jej rozterki.

Objaśnienia.

w. 1 *żabska* — żabia (na wzór: babska, polska i t. d.).

w. 2 *stała nierządem* — opierała się na nieporządku w państwie (nierząd = nieporządek, chaos). W Polsce za czasów saskich mówiła ciemna szlachta i jej obrońcy, że *Polska nierządem stoi*, t. zn. że tylko dlatego istnieje, bo jest bezrządna, słaba, niegroźna dla sąsiadów; gdyby była uporząd-

kowanem, silnem państwem, zagrażałaby sąsiadom i ci rozdarliby ją między siebie. Wiadomo, jak niemądra była wiara „w nierząd“, która potem doprowadziła Rzplitą do upadku.

w. 6 *ikrzyć* — składać jajka, ikrę.

w. 9 *pod królmi* (forma rzadka) — pod królami.

— *rządnego poddaństwa* — porządnego, spokojnego życia poddanych.

w. 13 *w krzyk* — w prośby.

— *do Jowisza* — Jowisz, najwyższy bóg grecki i rzymski (żaby często występują w mitologji starożytnej).

w. 16 *powolny* — chętnie spełniający prośby.

— *wszechżabstwu* — wszystkim żabom, państwu żabiemu.

w. 17 *małego, jak Łokietek* — Władysław Łokietek, król polski (1306—1333), znany z małego wzrostu.

— *kija kijowicza.* Był to zwykły kij. Mickiewicz nazywa go żartobliwie „kijem kijowiczem“, t. j. kijem, synem kija (jak rosyjskie imiona carów, np. Mikołaj Mikołajewicz).

w. 18 *obwieścił się wszemu błotu* — oznajmił swe przybycie całemu błotu (bo całe błoto poruszył pluskiem).

w. 19 *na ten majestat łoskotu* — na ten łoskot, hałas swego króla.

w. 25 *przemógłszy* — pokonawszy w sobie.

w. 26 *brat za brat* — dzisiaj mówimy: za pan brat, jak równe z równym.

— *biorą się pod pachy* — przenośnia (bo kij nie ma pachy) = poufalą się z nim.

w. 28 *Najjaśniejszy Bela!* — *Bela* jest to imię kilku dawnych królów węgierskich (np. ojca św. Kingi); ale „bela“ oznacza także człowieka niezgrabnego, niedołężnego grubasa (np. mówi się „gruby, jak bela“). Dlatego takie przezwisko najlepiej nadawało się dla „kijowicza“, który był nieporadnym, zbyt łagodnym monarchą.

w. 29 *wesela* — pożytku, pociechy.

w. 30 *dłabim* (= dławim) — dławimy, ciśniemy. *Dłabić*, wyrażenie prowincjonalne litewskie, zamiast „dławić“.

w. 31 *abdykuje* — zrzeka się tronu (od łac. *abdicare*).

w. 33 *niebo przebija* — dochodzi do nieba (tak jest głośna).

w. 34 *zdegradował* — usunął z tronu, z króla zrobił go na nowo zwykłym kijem.

w. 36—37 *wąż ma wszelkie zalety*: rusza się szybko, pływa, biega, ma doskoły słuch i wzrok. Stąd pochodzą nazwy, które mu nadaje poeta.

w. 40 *arystokracja* — najwyższa z pochodzenia, majątku lub wpływów warstwa ludzi w jakiemś państwie.

w. 41 *i zbyt się utłuszcza* — zbytnio się pasie, żyje w dobrobycie.

w. 42 *chudy lud* t. j. pospólstwo, biedacy z żabiego rodu.
w. 43 *że się na dno biedy opuszcza* — że coraz bardziej ubożeje; tutaj używa poeta wyrażenia „na dno biedy“, bo mowa jest o żabach i o dnie stawu.
w. 44 *krzykacze* — tacy, co wzniecają niepokoje, dużo gadają przeciw królowi.
w. 45 *śmią* — powinno się mówić *śmieją* (odważają się).
w. 37 *boleśnemi skwierki* (skwierkami, narzędnik l. mn. od *skwierk*) — bolesnemi narzekaniami, jękami.

KRÓL CHORY I LISY.

„Na ukaz Jego Lwiej Mości,
Dany do nas (z Jaskiniewska
Zbójskiego, gdzie dla słabości
Zdrowia ma Jego Królewska
Mość pobyt), do gabinetu
Ministrów, My, z ich kompletu
Zamianowani być przy Nim
Na służbie, wiadomo czynim:
Po pierwsze: Z obywatelstwa
Drapieżnego, tudzież stanu
Bydlego, wybrać poselstwa
Z tem: iżby wskutek uchwały
Powiatów, one udały
Się Najjaśniejszemu Panu
Życzyć, w najpoddańszy sposób,
Co jak najdłuższego życia.
Po wtóre: Posłów brać z osób,
Zaszczytnie nam znanych z tycia.
Dan, rezydencja letnia
Jaskiniewsk, 1-go kwietnia.
Przyczem Ministra rozkazem,
Postanowiono zarazem:
Posłom z ich towarzyszami,
W tej podróży nadzwyczajnej,
Kazał jechać z paszportami
Z Lwiej Kancelarji Tajnej;

Zaczem: niech się nikt nie waży
Ani z policyjnej straży,
Ani nawet z dygnitarzy,
Posła ukąsić lub drapnąć,
A tem mniej w pół drogi capnąć".

Na ten rozkaz ode dworu
Baraństwo, tudzież stan ośli,
Pierwsi sejmikować pośli;
Pilnując się onych toru,
Wszyscy inni z pól i z borów
Zgromadzić się mają dzisia;
Tylko jedna giełda lisia
Wstrzymuje się od wyborów.
Skądże im ta taktyka i co jej powodem?
Wydał to jeden stary urzędnik, lis rodem.
„Uważam", rzekł, „dawno trop wszelkiego źwierza
Przed i za Jaskiniewskiem; upewniam was o tem:
Że pełno zewsząd śladów ku Monarsze zmierza,
Ale żadnego nie widać zpowrotem".

1831.

Objaśnienia.

w. 1 *na ukaz* — na rozkaz, na rozporządzenie (*ukazem* nazywał się w Rosji carskiej rozkaz rządu lub monarchy); Mickiewicz w całej tej bajce wogóle bierze sobie wzór ze stosunków rosyjskich za swoich czasów.

— *Jego Lwiej Mości* — to tak, jakby „Jego Carskiej Mości".

w. 2—3 *z Jaskiniewska Zbójskiego*, nazwa wymyślona przez poetę na oznaczenie letniej stolicy króla Lwa, który mieszka w jaskini zbójeckiej. Nazwa ta przypomina np. *Carskie Sioło*, letnią rezydencję carów pod Petersburgiem (dzisiejszym Leningradem).

w. 5 *ma pobyt* — mieszka, przebywa.

w. 5—6 *do gabinetu Ministrów* — do rady ministrów.

w. 6 *My z ich kompletu*... t. zn. że rozporządzenie to podpisują

tylko niektórzy ministrowie, wybrani z pełnej rady (*komplet* = cała rada) nato, aby byli stale przy osobie króla.

w. 8 *wiadomo czynim* — oznajmiamy.

w. 9 i 17 *po pierwsze... po wtóre* — całe rozporządzenie, na wzór jakiegoś rosyjskiego aktu urzędowego, ujęte jest w dwa punkty.

w. 9—10 *z obywatelstwa drapieżnego* — ze zwierząt drapieżnych (które w tem lwiem państwie są „obywatelami", bo mają pazury, siły).

w. 11 *ze stanu bydlego* — z bydląt, które są tu stanem niższym, bo przed pazurami „obywateli" bronić się nie mogą.

w. 12—13 *iżby wskutek uchwały powiatów* — chociaż jest to zwykły rozkaz tyrana-lwa, to jednak naprzód mają się odbyć pozorne zgromadzenia i sztuczne uchwały, nibyto dobrowolne, aby się wydawało, że całe państwo z miłości do Lwa wysyła te poselstwa. W państwach zaborczych nieraz do takich uchwał i hołdów dla władców zmuszano Polaków.

w. 15 *w najpoddańszy sposób* — wyrażenie z urzędowych pism do cara.

w. 16 *co jak najdłuższego życia* — *co jak* użyto dla wzmocnienia; wystarczyłaby jedna z tych partykuł (*co* albo *jak*).

w. 18 *nam znanych* t. j. ministrom, rządowi króla Lwa.

w. 19 *Dan* = dany (ukaz) t. j. napisany, datowany. Wogóle, miejsce i data podane tu uroczyście, jak w ukazach carskich.

w. 21—31 Tu zaczyna się jakby dodatek, „rozporządzenie wykonawcze" do pisma głównego, pochodzące już od ministra, nie od króla.

w. 21 *Ministra rozkazem* — zapewne ministra dworu lub spraw wewnętrznych (i policji).

w. 24 *w tej podróży nadzwyczajnej* — niezwykłej, uroczystej.

w. 25 *kazał* — naturalnie ów minister.

— *z paszportami* — z przepustkami, z pozwoleniem na wolną jazdę (z franc. *passe-port* = pozwolenie na przejście).

w. 31 *capnąć* — przychwycić, poprostu: zjeść, pożreć.

w. 33 *barańswo* t. j. ród baranów (poeta używa tego rzeczownika, jak: *państwo, mieszczaństwo* i t. p.).

w. 34 *sejmikować*, odbywać sejmiki, naradzać się. W dawnej Polsce odbywały się po całym kraju sejmiki, na których wybierano posłów na sejm, dawano im polecenia (instrukcje) lub słuchano ich sprawozdań.

w. 34 *pośli* — poszli.

w. 35 *onych toru* — t. j. przykładu baranów i osłów.

w. 37 *dzisia*, dawna forma zamiast dzisiaj (podobnie: *wczora*).

w. 38 *giełda lisia* (od niem. *Gilde*), t. j. cech, stan lisów, niby związek kupców czy rzemieślników.
w. 39 *od wyborów* — od wybrania swoich posłów do lwa.
w. 40 *taktyka* — postępowanie, zachowanie się.
w. 41 *wydał to* — zdradził, wyjawił.
w. 42 *uważam*, tyle co: obserwuję, patrzę na coś.
— *trop* — ślad.
w. 44 *zmierza* — idzie, kieruje się.

CHŁOP I ŻMIJA

Bajka z Lafontaina.

W pamiętnikach bestjo-graficznych Ezopa
Jest wzmianka o uczynku miłosiernym chłopa
I o pewnego węża postępku łajdackim.

Chłop wyszedł zimnym rankiem
[po chróśniak do sadu,
Aż tu pod bramą wąż mu do nóg pada plackiem:
Przeziębły, wpół skostniały, przysypany szronem,
Już zdychał, już ostatni raz kiwnął ogonem.
Chłop zlitował się nad tą mizeryją gadu,
Wziął go za ogon, niesie nazad w chatę,
Kładzie go na przypiecku,
Podściela mu kożuszek, jak własnemu dziecku
(Nie wiedząc, jaką weźmie od gościa zapłatę).
Póty dmucha, póty chucha,
Aż w nieboszczyku dobudził się ducha.
Nieboszczyk wąż, jak ożył, tak się wnet nasrożył:
Rozkręcił się, do góry wyprężył się, syknął
I całym sobą w chłopa się wycela,
W swojego dobrodzieja, w swego zbawiciela
I wskrzesiciela!
„A to co się ma znaczyć?“ zdziwiony chłop
[krzyknął,
„To ty w nagrodę dobrego czynu
Jeszcze chcesz mnie ukąsić? A ty żmii synu!“

I wnet porwawszy dubasa,
Tnie węża raz pod ucho, drugi raz w pół pasa.
Odleciał ogon w jeden, a pysk w drugi kątek;
Rozpadło się żmiisko na troje żmijątek...
    Darmo drgają
    I biegają
    Ogon za szyją, za ogonem szyja:
    Już nie zmartwychwstanie żmija.

    Przytrafia się to często, że dobry człek jaki
Niewdzięcznika przygarnie;
Ale trafia się częściej, że niewdzięcznik taki
Przepada marnie.

Objaśnienia.

w. 1 *w pamiętnikach bestjo-graficznych* — bestjograficzny = opisujący zwierzęta, opowiadający o zwierzętach (*bestia* łac. = zwierzę; γράφω grec. = piszę, opisuję); *pamiętniki bestjograficzne* oznaczają tu opowiadania o zwierzętach czyli poprostu bajki, w których zwierzęta odgrywają główną rolę. — *Ezopa*, — Ezop miał być niewolnikiem greckim z VI wieku przed Chr., autorem sławnego zbioru bajek greckich, które były potem przez długie wieki naśladowane w całym świecie. Wszystkie najlepsze i najbardziej znane bajki pochodzą właśnie z tego zbioru ezopowego. W rzeczywistości Ezop prawdopodobnie nie istniał, a kto zebrał te bajki — niewiadomo.
w. 4 *chróśniak* — chróst, gałązki na podpałkę w piecu.
w. 5 *pada plackiem* — pada jak długi, jak placek, bezwładnie.
w. 8 *nad tą mizeryją* = nad tą nędzą (*miseria*, *ae*, łac. = nędza).
w. 10 *na przypiecku* — przypiecek jest to ciepły kąt za wielkim piecem kuchennym na wsi.
w. 12 *od gościa*, t. j. od węża, którego przyjął do swego domu.
w. 14 *dobudził się ducha* t. j. życia.
w. 17 *się wycela* — celuje w chłopa, chce go ugryźć.
w. 23 *dubasa* — po litewsku nóż wielki chłopski, siekacz.
w. 24 *pod ucho* — t. j. w głowę.
w. 26 *na troje żmijątek* — na trzy małe kawałki.
w. 34 *przepada* — ginie.

LUDZIE NA CZYSTEM POLU*).

Ludzie na czystem polu stawili dom nowy,
Opodal z ropuchami kłóciły się sowy.
Rzekła sowa: to dla mnie budują pokoje, —
A ropucha ziewnęła: moje to są, moje!
Rzekł człowiek: sowy dotąd żyły w rozpadlinach,
A ropuchy w pogniłych ścianach i szczelinach,
My budujem podłogę czystą i dach nowy,
A gdzież tam będzie miejsce dla żab
[i dla sowy?

Objaśnienia.

*) *na czystem polu* — czysty znaczy tutaj tyle, co pusty, nie zabudowany.

w. 3 *pokoje* — dom, mieszkanie.
w. 4 *ziewnęła* — powiedziała, rozdziawiając paszczę.
w. 5 *w rozpadlinach* — t. j. w dziurach na dachu lub na wieżach.

DZWON I DZWONKI.

Dzwonki razu jednego świegotały z wieży
Do dzwona, który w piasku pod kościołem leży:
„Widzisz, bracie, choć mniejsi, jak śpiewać umiemy;
Cóż tobie po wielkości, gdyś głuchy i niemy?“
„O głośni braciszkowie!“ — dzwon smutny
[zaszeptał —
„Dziękujcie plebanowi, że mię w piasek
[wdeptał“.

Objaśnienia.

w. 1 *świegotały* — mówiły drobnym głosikiem, jak ptaszki.
w. 2 *do dzwona* — powinno być: *do dzwonu* (dopełniacz l. poj.).
w. 5 *głośni braciszkowie* — wielki dzwon nazywa tutaj żartobliwie małe dzwonki „*głośnemi*“, gdyż chwaliły się swoim głośnym śpiewem (biciem).
w. 6 *plebanowi* — księdzu proboszczowi.
w. 7 *że mię w piasek wdeptał* — że pozwala mi leżeć bezczynnie w piasku.

KRÓL BOBO I KRÓLEWNA LALA*).

Za czarnem i sinem morzem był kraj zbyt cudny,
Obfity w łąki i w mąki, rybny i ludny:
A panował tam król Bobo, wielki wojownik,
A niedosyć, że wojownik, lecz i czarownik.
Szanowali go poddani i króle bliskie
I najdalsi monarchowie i kraje wszystkie.
Więc król Bobo w sławie jaśniał, w skarby opływał,
Wszelkiego bożego dobra wesół używał,
Nic nie robiąc, wcześnie chodząc spać, późno wstając,
Całe dni polując, pijąc, tańcząc, hulając,
Od jednych do drugich swych ziem przejeżdżając.
Pałaców trzysta sześćdziesiąt sześć wybudował,
By każdego dnia w pałacu innym nocował.
Słowem, od początku świata do owej doby,
Nie było na świecie pewnie żadnej osoby,
Ani też będzie, szczęśliwszej od króla Boby.

Męskiego potomstwa nie miał król Bobo wcale,
Tylko jednę miał córeczkę, na imię Lalę,
Cudnego rozumu, cudnej urody.
Jak była najrozumniejsza, najurodziwsza,
Tak ze wszystkich panien była najnieszczęśliwsza.
Czy rodziła się pod gwiazdą złą, w czarnym roku,
Czyli ją kto zaczarował w jakim uroku,
Czy swą dolę wypatrzyła w czyjem złem oku:
Nikt nie wiedział, ni powiedzieć umiał królewnie,

Tylko, że jest nieszczęśliwa, wiedziano pewnie,
I że we dnie i że w nocy płakała rzewnie.
I było też czego płakać i czego szlochać,
Bo się żaden z kawalerów nie chciał w niej kochać.
Przyjeżdżali królewice z dalekich stolic,
Odwiedzali ją książęta z bliskich okolic,
Nikt się wdziękom jej dowoli nie mógł napatrzyć;
Ale nikt się o jej rękę nie chciał oświadczyć.

Tymczasem królewna Lala rośnie a rośnie,
I nie mogąc dostać męża, wzdycha żałośnie.
Gdy nie stało kawalerów koronowanych,
Rada była pójść za kogo z książąt poddanych.
Swatała się przez swą ciotkę i przez stryjenkę,
Trzem zkolei obiecała posag i rękę.
Każdy za tak wielką łaskę kłaniał się wdzięcznie,
I każdy się od wesela wykręcił zręcznie.
Jeden mówił, że wprzódy, nim wstąpi w małżeństwo,
Pojedzie sam uwiadomić swoje rodzeństwo
I uprosić u rodziców błogosławieństwo.
Siodła konia, z krajów Boba jedzie co prędzej,
I tyle go też widziano, nie wrócił więcej.
Drugi już się przyrzekł żenić: tylko uprosił,
Aby wprzód po zmarłym ojcu żałobę znosił.
Gdy ją znosił, przyszły druchny po pannę młodę —
A pan młody zniknął kędyś, jak kamień w wodę.
Słowem każdy pan innego szukał pozoru,
Aż po jednym tak uciekli wszyscy ze dworu.
Gdzie jechali, powiadali: że pannę Lalę
Szanują, ją wielbią i cenią, ale
Do żenienia się z nią serca nie mają wcale.
Dlaczego serca nie mają? nie wiedzą sami:
Panna z tylu przymiotami! i z bogactwami!
I królestwo ma w posagu! Piękne to rzeczy;
Rozum każe się w niej kochać, a serce przeczy.

A było to w owych czasach, gdzie jeszcze ludzie
Nie wiedzieli o dzisiejszej brzydkiej obłudzie,
Nie rozumieli, że można pannę nie lubić,
A przecież ją dla pieniędzy tylko zaślubić,
A tak i swe i jej serce na wieki zgubić.
A więc woleli panowie iść na wygnanie,
Aniżeli bez kochania na królowanie;
Woleli iść na wygnanie o wolnem sercu,
Aniżeli bez miłości stać na kobiercu.

Tymczasem królewna Lala rośnie a rośnie;
Dotąd zamąż niewydana, wzdycha żałośnie:
„Każda panna z mego dworu, każda poddanka,
Czy prostaka, czy pastucha, znajdzie kochanka,
Ma towarzysza, ma dziatki. Ja tylko biedna
Bez towarzysza, bez dziatek, zostanę jedna,
I nie będzie komu po mnie zapłakać szczerze
I za moją duszę codzień zmówić pacierze!...

Tak płaczącej pannie Lali przyszła myśl dzika,
Ażeby pójść wreszcie zamąż choć za kuchcika!

Właśnie wtenczas, przed oknami, chłopiec
[niewielki,
Oszarpany, umurzany płókał rondelki.
„Przyjdź, kuchciku, i posłuchaj, co powiem tobie,
A ja cię dziś najszczęśliwszym człowiekiem zrobię.
Naprzód rondle rzuć do licha i bież w krynicę,
Umyj dobrze i wyszoruj piaskiem twe lice
I ręce zmywaj póki aż będą czyste;
Potem przyjdź, a ja ci dam suknie uroczyste,
Dam ci kapelusz z piórami, ostrogi srebrne,
Złota kieskę, tudzież inne sprzęty potrzebne.
Za to złoto kupisz w mieście rumaka z rzędem,
Na nim wielką bramą w zamek wbież wielkim pędem;

Udasz się przed królem, ojcem moim, za księcia,
A ja dokażę, że ciebie weźmie za zięcia“.
Gdy królewna tak mówiła, kuchta drżał
[z trwogi,
Potem jak stał, tak jej upadł plackiem pod nogi
I podniósłszy głowę, z płaczem wołał: „Ach, czemu
Tak żartujesz, tak urągasz mnie, chłopcu biednemu?“
„Głupi kuchto“, rzekła Lala, „same gołąbki
Upieczone lecą z nieba tobie do gąbki!
Jeżeli nie zrobisz, głupcze, co ci kazałam,
To nie odżałujesz tego twem życiem całem“.
„Ach, królewno, Lalo moja!“ — kuchcik zawołał —
„Choćbym chciał zrobić, co każesz, tobym nie zdołał.
Nie wiesz, co to lata młode przeżyć sierotą;
Nie wiesz, co to być kuchcikiem! Pytaj mnie o to!...
Zrana trzeba iść do lasu łamać gałązki,
Zgarbiwszy się, składać w kupę i wiązać w wiązki
I na plecach nieść do domu, a tak się silić,
Że się trzeba aż do ziemi jak dęga chylić.
Pod ciężarami nie mogłem wyróść na człeka,
Lecz, jak źrebię zajeżdżone, jestem kaleka.
Przyłamana róść nie może w górę kalina,
I źrebiątko zajeżdżone — wieczna mierzyna.
Chociażbym do dworu wjechał na koniu wielkim,
Poznaliby wszyscy, żem jest lichym karzełkiem“.
„Nic to“, rzekła królewna, „jest na to rada:
Powiedz, że ty jesteś rodem z kraju — o, lada...
Stoi w książkach, że jest kędyś kraik malutki,
Którego obywatele zwą się karlutki —
Powiedz, żeś ty syn królewski z tamecznej ziemi;
Królowie, czy są wielkiemi czyli małemi,
Czy prości, czy garbaci, są równi sobie.“
Kuchta na to: „O, królewno! cóż nędzny zrobię?
Patrzno tylko na mą postać, na ręce moje;
Czyli będą mnie do twarzy książęce stroje?

Od rana do nocy muszę kręcić pieczenie,
Aż, jak pieczeń, tak spaliły twarz mą płomienie;
Wieczorami rondle myję, aż dłoń stwardniała,
I patrz, z rąk mych aż do łokcia zlazła pobiała.“
„Nic to“, rzekła mu królewna, „mów przed niemi,
Że ty jesteś syn królewski z murzyńskiej ziemi:
Wiadomo nam, jak tam słońce oblicza smali;
Królowie są wszyscy równi: wy czarni, my biali.“

Dopiero to słysząc kuchta, aż stracił mowę,
I zadziwił się tak mocno, aż zaszedł w głowę,
Włosy targał, ręce łamał, nogami tupał,
A zębami zgrzytał, jakby orzechy chrupał.
Płakał coraz głośniej, że aż Lalę przelęknął,
Wkońcu dostał serdecznego śmiechu i jęknął.
. . . .
. . . .

Objaśnienia.

*) Ta powiastka Mickiewicza, ułożona na podobieństwo opowiadań ludowych, jest niestety niedokończona. Spróbujcie wymyśleć i napisać odpowiednie dokończenie tej opowieści.

w. 1 *zbyt cudny* — nadzwyczaj piękny, bardziej niż zwykle to bywa.
w. 2 *w mąki* — w zboże.
w. 5 *i króle bliskie* — forma rzeczowa dawniej używana zamiast osobowej: *królowie bliscy*, t. j. sąsiedzi.
w. 8 *bożego dobra* — bogactwa, dostatku.
w. 10 *hulając* — bawiąc się ochoczo.
w. 16 *od króla Boby* — powinno być: *od króla Boba*; poeta zmienił formę dla rymu.
w. 19 *cudnego rozumu* — dziwnego, nadzwyczajnego rozumu.
w. 22 *pod gwiazdą złą, w czarnym roku* — w dawnych czasach (w wiekach średnich i później jeszcze) wierzyli ludzie, że człowiek rodzi się pod dobrą albo pod złą gwiazdą i że ta gwiazda (dobra lub zła) wpływa potem na całe jego życie. Tak samo niektóre dni lub lata uważano za pomyślne, inne

za złe, *czarne* czyli *feralne*. Ludzie, tłumaczący losy człowieka z gwiazd i odgadujący rzekomo jego przyszłość, zwali się *astrologami*, a takie przepowiadanie nazywano *astrologją*. Królowie na dworach swoich często trzymali astrologów.

w. 23 *czyli ją kto zaczarował w jakim uroku* — t. j. czy ktoś może rzucił na nią, przy pomocy sztuki czarodziejskiej, taki czar (t. j. urok), że nie mogła być szczęśliwą. Jeszcze dzisiaj lud prosty mówi, że ktoś kogoś *urzekł*, rzucił na niego *uroki* i każe wtedy *zdejmować* (*z zaczarowanego*) *uroki*, przez picie wody, do której rzuca się żarzące węgle, lub przez obcieranie twarzy koszulą od strony ciała.

w. 24 *czy swą dolę wypatrzyła w czyjem złem oku* — czy ją urzekły czyjeś złe, „uroczne" oczy, sprowadzające nieszczęście na tego, na kogo spojrzą (jak sądzi lud).

w. 25 *ni* — ani nie.

w. 30 *królewice* — dawna forma polska, zamiast dzisiejszej: *królewicze*.

w. 32 *wdziękom* — piękności.

— *dowoli* — dosyta, dość długo.

w. 34 *rośnie a rośnie* — poeta powtarza tutaj wyrazy, jak w bajkach, np. gdy się mówi: *idzie i idzie*.

w. 36 *nie stało* — nie wystarczyło.

— *kawalerów koronowanych* t. j. królewiczów.

w. 37 *rada była* — gotowa była, chciała już.

— *z książąt poddanych*, t. j. z mniejszych książąt, podwładnych króla Boba.

w. 38 *swatała się* — t. j. szukała męża, *swatać* = szukać dla kogo męża lub żony; osoba, która szuka dla kogoś męża lub małżonki, nazywa się *swatem* lub *swachą*.

w. 39 *posag* — majątek, który pan młody dostaje od rodziców przyszłej swej żony.

w. 40 *wdzięcznie* — pięknie.

w. 42 *wprzódy* — przedtem.

w. 44 *uprosić u rodziców błogosławieństwo* — przed ślubem rodzice państwa młodych (i starsi krewni) udzielają im błogosławieństwa na nową drogę życia.

w. 46 *i tyle go też widziano* — wcale go już nie zobaczono (*tyle* = to tak, jakby ktoś na palcach pokazywał „figę").

w. 48 *żałobę znosił* — żałobę po rodzicach nosi się rok i 6 tygodni; przez ten czas nie wolno odprawiać wesel, ani żadnych zabaw.

w. 49 *gdy ją znosił* — gdy się żałoba skończyła.

— *druchny* — drużki, towarzyszki prowadzące państwa młodych do ślubu. Są też i *druhowie* (drużbowie).

w. 49 *po pannę młodę* — my dzisiaj mówimy: po pannę młodą (*młodę* — to forma rzeczownikowa, jak: *wodę*).
w. 51 *pozoru* — wymówki, sposobu.
w. 53 *gdzie* — dokąd.
w. 55 *serca nie mają* — chęci nie mają.
w. 59 *a serce przeczy* — t. j. serce nie pozwala.
w. 60 *gdzie jeszcze* — kiedy to jeszcze.
w. 61 *obłudzie* — fałszu, nieszczerości.
w. 62 *pannę nie lubić* — powinno być: panny nie lubić (po przeczeniu kładziemy dopełniacz).
w. 66 *na królowanie* — na tron królewski.
w. 67 o *wolnem sercu* — t. j. ze spokojnem sumieniem, że nic złego nie uczynili.
w, 68 *stać na kobiercu* = stać przed ołtarzem, iść do ślubu. Dlatego mówi się *stać na kobiercu*, gdyż w czasie ślubu rozściela się przed ołtarzem dywan (kobierzec), na którym potem klękają państwo młodzi, aby przyjąć błogosławieństwo z rąk kapłana.
w. 71—76 mówi to królewna Lala; to są jej myśli, jej skargi.
w. 71 *poddanka* — poddana króla Boba i królewny Lali.
w. 72 *kochanka* — narzeczonego, który ją kocha.
— trzeba tak rozumieć: znajdzie narzeczonego, chociażby prostego człowieka, chociażby pastucha.
w. 73 *towarzysza* = towarzysza życia, t. j. męża.
w. 76 *zmówić pacierze* (powinno być: *pacierzy*), naturalnie po jej śmierci.
w. 77 *myśl dzika* — myśl niezwykła, nadzwyczajna.
w. 78 *za kuchcika* — kuchcik jest to chłopak, pomagający kucharzowi w kuchni dworskiej.
w. 80 *umurzany* — brudny, zasmarowany.
w. 83 *i bież w krynicę* — biegnij do źródła.
w. 85 *póki* — tutaj znaczy: *dopóty*.
w. 86 *suknie uroczyste* — odświętne, wspaniałe ubranie.
w. 88 *kieskę* — woreczek, mieszek.
— *sprzęty* — rzeczy, części ubioru.
w. 89 *z rzędem* — z uprzężą.
w. 90 *wbież* — wbiegnij, wjedź szybko.
w. 91 *udasz się... za księcia* — przedstawisz się jako książę.
w. 92 *dokażę* — sprawię, zrobię tak.
w. 93 *kuchta* — kuchcik.
w. 94 *plackiem* — jak długi.
w. 96 *urągasz* — szydzisz ze mnie, śmiejesz się ze mnie.
w. 97—98 *same gołąbki upieczone lecą tobie do gąbki* (t. j. do gęby, do ust) — jest to znane przysłowie polskie, które

znaczy: *samo szczęście idzie ci do rąk* (tak jakby pieczeń z półmiska sama szła komuś do ust).

w. 100 *twem życiem całem* — przez całe życie twoje.

w. 105 *łamać gałązki* — naturalnie na podpałkę w kucharskim piecu.

w. 107 *tak się silić* — tak się natężać, męczyć.

w. 108 *jak dęga* — jak obręcz.

w. 109 *na człeka* — na dorosłego, silnego mężczyznę.

w. 110 *źrebię zajeżdżone* — mały konik, którego zniszczono wczesnem używaniem do jazdy (czego nie wolno czynić!).

w. 111 *przyłamana* — zgięta przemocą ku ziemi.

w. 112 *mierzyna* — mały, karłowaty konik.

w. 115 *nic to* — to nie szkodzi.

w. 116 o *lada...* — „o, bądź co, lada co powiedz" — tak mówi królewna, bo się jeszcze zastanawia, coby to wymyśleć.

w. 117 *stoi w książkach,* — powinno być: *jest napisane w książkach* — t. j. w bajkach. Poeta pisze: *stoi w książkach*, bo tak wyraża się często prosty lud (bo to niby litery stoją w książkach, jak żołnierze koło siebie).

w. 118 *karlutki* — karzełki.

w. 119 *tamecznej* — tamtej, tamtejszej.

w. 120 *wielkiemi... małemi* — powinno być: *wielkimi... małymi*. Poeta używa tu starej formy narzędnika liczby mnogiej, może dla rymu (do „ziemi").

— *czyli* — czy też.

w. 125 *kręcić pieczenie* — t. j. jest piec pieczenie na ogniu. Mięso wbijano dawniej na *rożen*, t. j. na ostry, żelazny pręt i obracano je nad kuchnią, aby się z wszystkich stron dobrze upiekło. Robili to pomocnicy kucharza.

w. 126 *spaliły mą twarz* — osmaliły, opaliły na czarny kolor.

w. 128 *zlazła pobiała* — t. j. biała skóra; wskutek tego ręce stały się *zgrzebne*, zmarszczone i czerwone.

w. 130 *z murzyńskiej ziemi* — z Afryki.

w. 134 *aż zaszedł w głowę* — zgłupiał, bo nie mógł zrozumieć.

w. 136 *orzechy chrupał* — gryzł zębami.

w. 137 *przelęknął* — przeraził, przestraszył; dzisiaj używamy tylko słowa zwrotnego; *przelęknąć się*.

w. 138 *serdecznego śmiechu* — chorobliwego, nienaturalnego śmiechu, który tłumaczono dawniej chorobą, atakiem serca.

GOLONO, STRZYŻONO.

U nas, kto jest niby chory,
Zwołuje zaraz doktory:
Lecz czując się bardzo słaby,
Prosi chłopa albo baby.
Ci ze swego aptekarstwa
Potrafiają i podagrze
I chiragrze i głuchotom
I suchotom i głupotom
Radzić — a i u nich wszakże
Niemasz na upór lekarstwa.

Mieszkał Mazur blisko Zgierza,
Któremu zginęła suka,
Straż domostwa i śpichlerza.
Gdy jej z żalem i kłopotem
W okolicy całej szuka,
Wróciła się w tydzień potem.
Ledwie poznał, że to ona:
Bo była wpół ogolona.

„O zbóje! żeby ją skryli,
Używając takich figli,
Ze biedaczkę wygolili!...“
„Powiedz raczej, że ostrzygli“
— Robi mu uwagę żona —
„Bo psów nie golą, lecz strzygą.“
„A no patrzajcież bo mi go“,
— Odezwie Mazur z przekąsem —

„Jaka ty mi dyć uczona!
Mając gołe, jak pięść, lice,
Chcesz nauczać nas pod wąsem,
Co jest brzytwa, co nożyce?
A nasz pan, co mu łysina
Przyświeca się, jak ta psina,
Myślisz, że jest postrzyżona?...“
„A wąsiki ekonoma“,
— Odpowiada zaraz żona —
„Co mu wiszą, jak u soma,
A błyszczą, jak namaszczone,
Sąć golone, czy strzyżone?...“
„Bierz-ci licho twego soma,
I pana i ekonoma“,
— Dobra dusza, Mazur, rzecze —
„Dobrze, że suka jest doma,
Choć tak szpetnie ogolona“.
„Prawdę mówisz, mój człowiecze:
Toć i jam się ucieszyła“,
— Odpowiada zaraz żona —
„Że się suka powróciła,
Choć tak szpetnie ostrzyżona.“
„Głupiaś z twemi nożycami!“
„I ty z twojemi brzytwami!...“
„Że golona, przypatrz-że się!“
„Że strzyżona, pokaże się...
A dyć to nierówne cięcie,
Co jak kosa trawę siecze.“
„A dyć to w skórę zarznięcie,
Co jak doktor, aż krew ciecze.“

Tak się kłócą mąż i żona;
Miasto Zgierz całe się zbiega,
A krzyk wkoło się rozlega:
Ogolona! ostrzyżona!

Idzie sąsiad: „Niechaj przyjdzie,
Niech się wpatrzy i przekona.“
Idzie żyd: „Powiedz-no, żydzie,
Czy golona, czy strzyżona?“
Od żyda aż do plebana,
Od plebana aż do pana,
Sprawa zapieczętowana;
Co sąsiad i żyd dowodził,
Na to się ksiądz i pan zgodził:
Że wygrała męska strona,
Że suka jest ogolona.

Wracają do domu strony.
Po drodze chłop pyta żony:
Czy wyroku treść pamięta?
Ona milczy, jak zaklęta.
U progu suka ich wita:
„Pójdź tu, moja ogolona!“
Woła mąż. A kobieta:
„Pójdź tu, moja ostrzyżona!“

Mazur wściekły już nie gadał,
Ani żonie odpowiadał;
Tylko wziąwszy pod rękawki,
Wlecze ją wprost do sadzawki
I topi, jak kadź ogórków.
Ona, nienawykła nurków,
Już się zachłysnęła nieraz;
On, trzymając za ramiona,
Gnębi, krzycząc: „A no teraz:
Czy golona, czy strzyżona?“
Biedaczka, ze śmiercią w walce,
Czując skonu paraliże,
Wytknęła tylko dwa palce,
I na odpowiedź palcami,

Jakby dwiema nożycami,
Mężowi pod nosem strzyże.

Na ten widok uciekł z wody,
Ona poszła do gospody;
On się puścił aż do Zgierza
I tam przystał za żołnierza.

Objaśnienia.

w. 2 *doktory* — forma rzeczowa, biernik l. mnog. = *doktorów*
w. 4 *chłopa albo baby* — po wsiach są chłopi (*znachorzy*) albo baby (*znachorki*), którzy zajmują się leczeniem, używając różnych ziół, a często t. zw. sztuczek czarodziejskich. Naturalnie leczenie takie zwykle szkodzi tylko choremu.
w. 5 *ze swego aptekarstwa* (czerpiąc) = używając swoich dziwnych środków.
w. 6 *potrafiają* = umieją (forma rzadka).
— *podagrze* — podagra, choroba nóg, łamanie w nogach.
w. 7 *chiragrze* — chiragra, choroba rąk, łamanie w rękach.
— *głuchotom* — głuchocie.
w. 8 *głupotom* — chorobom umysłowym.
w. 9 *radzić* — zapobiegać, leczyć coś.
w. 11 *blisko Zgierza* = Zgierz, miasteczko koło Łodzi, na Mazowszu.
w. 13 *straż domostwa* — strażniczka domu.
w. 14 *kłopotem* — z troską, zmartwieniem.
w. 16 *wróciła się* = powróciła.
w. 19 *żeby ją skryli* — oby jej byli nie pokazywali na świat!
w. 25 *a no patrzajcież bo mi go* = patrzcie ludzie, co mi to za mędrzec z tej baby!
w. 26 *odezwie*, my mówimy: *odezwie się*.
w. 27 *dyć* = przecie, zaś (tak mówią Mazurzy).
w. 29 *pod wąsem* = wąsatych, t. j. mężczyzn.
w. 31 *nasz pan* = dziedzic z dworu.
w. 32 *przyświeca się* = błyszczy się zdaleka.
w. 33 *jak ta psina* t. j. jak suka.
w. 31—33 W tych 3 wierszach zdanie jest zbudowane nieprawidłowo. Naprzód podmiotem zdania jest *pan* (w. 31), a potem *łysina* (w. 33). Poeta nie popełnia tu błędu, lecz naśladuje kłótnię prostych ludzi, którzy wtedy nie zastanawiają się nad tem, czy mówią poprawnie

w. 34 *ekonoma* — ekonom, zarządca robót w polu, zastępujący dziedzica w gospodarstwie.
w. 36 *jak u soma* — sum (Mazurzy mówią *som*) jest to wielka ryba rzeczna, mająca przy pysku sześć wisiorków, podobnych do wąsów.
w. 37 *namaszczone* — nasmarowane tłuszczem.
w. 38 *sąć* (są-ci) — czy są?
w. 41 *dobra dusza* — dobry człowiek.
w. 42 *doma* (dawna forma) — w domu.
w. 47 *że się suka powróciła* — że wróciła do domu.
w. 54 *co jak kosa trawę siecze* — baba upiera się przy strzyżeniu i wskazuje na nierówne cięcia nożycami, podobne do cięć kosy na łące.
w. 56 *co jak doktor, aż krew ciecze* — chłop upiera się przy goleniu i wskazuje na zacięcia brzytwą aż do krwi, jakby ciął lekarz lub cyrulik.
w. 62 *niech się wpatrzy* — niech się dokładnie przypatrzy.
w. 65 *do plebana* — do księdza proboszcza.
w. 66 *do pana* — do dziedzica.
w. 77 *sprawa zapieczętowana* — załatwiona, rozstrzygnięta. Dawniej (a i dzisiaj często), jeśli się załatwiało jakąś sprawę na piśmie (układ, kontrakt i t. d.), przybijało się na końcu pieczęcie. Jeśli sprawa była *przypieczętowana* — to nie można było już nic zmieniać.
w. 72 *strony* — t. j. chłop i baba; *stronami* nazywa się w sądach i innych urzędach osoby, prowadzące jakiś spór.
w. 82 *pod rękawki* — za ramiona, pod pachy.
w. 84 *jak kadź ogórków* — jak beczkę z ogórkami.
w. 85 *nienawykła nurków* — nieprzyzwyczajona do “nurkowania“ (do zanurzania się z głową we wodzie).
w. 86 *zachłysnęła* — zadławiła się wodą.
w. 88 *gnębi* — męczy, pcha do wody.
w. 91 *skonu paraliże* — skurcze, drętwienie przedśmiertne (bo ciało już traciło władzę).
w. 92 *wytknęła* — wystawiła (z wody).
w. 93 *na odpowiedź* — w odpowiedzi (mężowi).
w. 97 *do gospody* — tutaj: do domu.
w. 98 *on się puścił* — poszedł szybko.
w. 99 *przystał za żołnierza* — wstąpił do wojska. Dawniej, także w Polsce, przyjmowano do wojska ochotników, nawet ich *werbowano*, t. j. poszukiwano za pieniądze. Taki żołnierz zobowiązywał się dobrowolnie służyć w wojsku, nieraz przez wiele lat.

PRZYJACIELE.

Niemasz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie;
Ostatni znam jej przykład w oszmiańskim powiecie.
Tam żył Mieszek, kum Leszka, i kum Mieszka,
[Leszek,
Z tych, co to: gdzie ty, tam ja, — co moje,
[to twoje.
Mówiono o nich, że gdy znaleźli orzeszek,
Ziarnko dzielili na dwoje;
Słowem tacy przyjaciele,
Jakich i wtenczas liczono niewiele:
Rzekłbyś — dwójduch w jednem ciele.

O tej swojej przyjaźni raz w cieniu dąbrowy
Kiedy gadali, łącząc swoje czułe mowy
Do kukań zozul i krakań gawronich:
Alić ryknęło raptem cóś koło nich.
Leszek na dąb; nuż po pniu skakać, jak dzięciołek.
Mieszek tej sztuki nie umie,
Tylko wyciąga z dołu ręce: „Kumie!“ —
Kum już wylazł na wierzchołek.

Ledwie Mieszkowi był czas zmrużyć oczy,
Zbladnąć, paść na twarz, — a już niedźwiedź kroczy,
Trafia na ciało, maca: jak trup leży;
Wącha, a z tego zapachu,
Który mógł być skutkiem strachu,
Wnosi, że to nieboszczyk i że już nieświeży.

Więc mruknąwszy, ze wzgardą odwraca się w knieję,
Bo niedźwiedź Litwin miąs nieświeżych nie je.

Dopieroż Mieszek odżył... „Było z tobą krucho!“
— Woła kum — „szczęście, Mieszku, że cię nie
[zadrapał!
Ale co on tak długo tam nad tobą sapał,
Jakgdyby cóś miał powiadać na ucho?“ —
„Powiedział mi“, rzekł Mieszek, „przysłowie
[niedźwiedzie:
Że prawdziwych przyjaciół poznajemy
[w biedzie.“

1829.

Objaśnienia.

w. 1 *niemasz* — niema.
w. 2 *w oszmiańskim powiecie* — Oszmiana, miasto powiatowe na Litwie, w województwie wileńskiem.
w. 3 *kum* — jeśli ktoś trzyma komuś dziecko do chrztu, to nazywa się jego *kumem*.
w. 4 *z tych, co to i t. d.* — należeli oni do takich przyjaciół, którzy mówią o sobie: „*Gdzie ty, tam ja*“ i t. d.
w. 9 *dwójduch* — dwie dusze.
w. 10 *dąbrowy* — dąbrowa jest to gęsty las dębowy.
w. 11 *czułe mowy* — t. j. słowa pełne przyjaźni i miłości braterskiej.
w. 12 *do kukań zozul* — zozula albo zazula = kukułka (po rusku).
w. 13 *alić* — ale, aż tu.
— *cóś* — poeta tak wymawiał zamiast *coś* (podobnie jak dzisiaj wymawiają jeszcze na Mazowszu i Litwie).
w. 22 *a z tego zapachu i t. d.* — widać, że Mieszkowi ze strachu przytrafiła się niemiła przygoda.
w. 23 *wnosi* — wnioskuje, sądzi.
— *nieświeży* — dawno umarły, dawno nieżywy.
w. 24 *w knieję* — knieja = bór, las gęsty.
w. 25 *niedźwiedź Litwin* — niedźwiedź, żyjący w lasach litewskich.
— *miąs* — mięs, dopełniacz l. mnog. od *mięso*.
w. 26 *krucho* — źle, niebezpiecznie.
w. 29 *powiadać* — opowiedzieć.

SPIS RZECZY